Rok VII. **Kraków-Podgórze, Czwartek 27 Maja 1909** **Nr. 118**

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — **Prenumerata za granicą** 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": **ul. Wiślna L. 2,** otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340.
Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: **LUDWIK SZCZEPAŃSKI.**

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

„Pełzające przesilenie".

Wiedeńska korespondencya „Centrum", służąca interesom czeskim, określa sytuacyę polityczną w parlamencie, jako „pełzające przesilenie". Określenie jest trafne. Czy bar. Bienerthowi uda się rozwikłać trudności? Rzecz to wątpliwa. Obecne obrady w komisyi budżetowej (etat ministerstwa sprawiedliwości, ministerstwa oświaty) wysuwają znów na widownię sporne kwestye niemiecko-czeskie i ujawniają chaotyczne rozbicie Izby posłów. Sytuacya jest pod każdym względem niewyjaśniona — i jak zawsze w takich razach, nie brak różnych sprzecznych wieści na temat tworzenia nowych formacyj grup w parlamencie. I tak n. p. „Zeit" doniosła wczoraj o naradach chrześcijańsko-socyalnych, Polaków, południowych Słowian i czeskich klerykałów, celem utworzenia większości konserwatywnej, z której byliby wykluczeni Niemcy wolnomyślni, Młodoczesi i ewentualnie czescy agraryusze, Oczywiście zaraz okazało się jednak, że kombinacye te są bezpodstawne. Chrześcijańsko-socyalni oświadczyli wprost, że o koalicyi z Czechami nie można myśleć, nim nie będą stworzone warunki ustawodawczego uregulowania kwestyi językowej w Czechach. Takie samo stanowisko zajmują Niemcy wolnomyślni.

Sytuacya zatem pozostaje wciąż niezmieniona. Stałej większości w Izbie, opartej na wspólnym programie pracy, nie można na razie utworzyć. Spór niemiecko-czeski paraliżuje nadal życie Austryi.

Sprowadzenie zwłok Słowackiego.

Dnia 25 maja b. r. o godz. 4 popoł. odbyło się w sali Rady miejskiej plenarne posiedzenie ogólno-polskiego komitetu obywatelskiego dla sprowadzenia zwłok Jul. Słowackiego do kraju. Obradom przewodniczył marszałek krajowy hr. St. Badeni. Obecni byli pp.: prez. Leo, Turski, Sieroszewski, Żeromski, E. Bandrowski, pos. Petelenz, pos. Tertil, pos. Maryewski, Wyczółkowski, Wodzinowski, Kisielewski, prof. Bujwid, prof. Dembiński, dr Turowski, Płodowski, dr Bobrowski, dr Oberländer, Rolle, Walicki, Smolarski i Wysocki.

Po zagajeniu obrad przez p. marszałka zdał prezydent Leo sprawę z dotychczasowej działalności wydziału wykonawczego, przyczem stwierdził, że z powodów od komitetu niezależnych, złożenie zwłok Jul. Słowackiego w podziemiach katedry wawelskiej napotyka obecnie na nieprzezwyciężone trudności.

Nad kwestyą tą rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusya, w której zabierali głos prawie wszyscy uczestnicy zebrania. W toku dyskusyi pojawiły się następujące wnioski:

Wniosek p. Sieroszewskiego: „Wobec odmowy księcia kardynała Puzyny umieszczenia zwłok Jul. Słowackiego w podziemiach katedry Wawelskiej, komitet składa mandaty i odwołuje się do społeczeństwa".

Wniosek prez. Lea:

> „Komitet uznaje, że czci Słowackiego odpowiada jedynie złożenie zwłok jego w grobowcach katedry na Wawelu. Wobec niemożności przeprowadzenia obecnie tego aktu pietyzmu zgodnie z wolą narodu polskiego, komitet uchwala podjąć wszelkie starania, aby gorącemu życzeniu narodu jak najrychlej stało się zadość".

Wniosek p. prezyd. Lea przeszedł znaczną większością, przez co wniosek p. Sieroszewskiego stał się bezprzedmiotowym.

Następnie sekretarz zebrania p. Wysocki odczytał pismo, jakie w odpowiedzi na zapytanie ze strony prezydyum komitetu, co do ewentualnego sprowadzenia prochów Z. Krasińskiego, przysłał na ręce prez. Lea ordynat hr. E. Krasiński. Pismo to brzmi: „Warszawa dn. 18 maja 1909. Do J. Wielmożnego Pana Prezydenta miasta Krakowa. Szanowny i Wielmożny Panie! W odpowiedzi na szanowne pismo Pana Prezydenta z dnia 11 maja b. r. adresowane do mnie, do Opinogóry, mam zaszczyt odpowiedzieć — w imieniu najbliższej rodziny Zygmunta Krasińskiego i rodziny Krasińskich — że w dzisiejszych okolicznościach rzecz ta, z najróżnorodniejszych względów, niemożliwą będzie do wykonania.

„Dając, z upoważnienia całej rodziny, w najszerszem tego słowa pojęciu, na zapytanie Pana Prezydenta, odpowiedź odmowną — nie chcemy przez to powiedzieć, żeby myśl przeniesienia zwłok Zygmunta na Wawel, jako taka, zwłaszcza jako odbicie poglądów całego Narodu, nie była dla nas najzaszczytniejszą; — prosimy też przedstawić nasz wdzięczny dla tej myśli, komu należy, szacunek.

„Proszę Pana Prezydenta przyjąć wyrazy głębokiego poważania. *Ed. Krasiński*".

Komitet przyjął pismo to do wiadomości. Następnie wyłoniła się kwestya rozszerzenia komitetu przez kooptacyę wybitnych jednostek ze wszystkich trzech zaborów. Na wniosek posła Tertila sprawę tę powierzono prezydyum do załatwienia. Na tem posiedzenie zamknięto o godzinie $^{3}/_{4}7$ wieczorem.

Jeszcze z za furty OO. Augustyanów.

Polscy księża z klasztoru Augustyanów zostali wysłani do Rzymu, klasztorem owładnęli Niemcy bezpodzielnie, ale długo ten stan trwać nie może. Społeczeństwo nie pozwoli dokonać wywłaszczenia jednego z najbogatszych polskich klasztorów na rzecz Prusaków i Bawarczyków (którzy obecnie śmiesznem kaleczeniem języka wprost gorszą pobożnych, uczęszczających do kościoła św. Katarzyny), i mamy nadzieję, że arcybiskup ks. Bilczewski i inni biskupi ujmą się w Rzymie za polskimi księżmi i postarają się o to, że grabież *alias* „reforma" niemiecka ustanie.

W świetnie redagowanym i zawsze interesującym tygodniku „Swiat" jeden z najlepszych polskich publicystów i dziennikarzy, piszący pod pseud. *Clarus*, poświęca tej sprawie obszerny artykuł z ilustracyami, obrazującemi piękną gotycką architekturę kościoła św. Katarzyny.

P. *Clarus* pisze między innemi:

...„Jest rzeczą w najwyższym stopniu anormalną, aby w sercu kraju klasztorem, który powstał z ofiarności narodu polskiego i z ofiarności tej żyje, rządzili cudzoziemcy. Istnieje jeszcze wzgląd natury bardziej konkretnej, który z pokątnego zatargu mnichów czyni sprawę publiczną niepośledniego znaczenia.

Klasztor OO. Augustyanów w Krakowie *należy do najbogatszych klasztorów w Polsce*. Majątek jego, na który, oprócz obszernych budynków i licznych dzieł sztuki, składają się znaczne obszary ziemi w obrębie dzisiejszego Wielkiego Krakowa, oblicza jedno z pism krakowskich na kilka milionów koron. Być może, że obliczenie to jest przesadne, lecz i część tej cyfry byłaby jeszcze pozycyą poważną. Sami mnisi niemieccy przyznają, że z ośmiu klasztorów, należących do „prowincyi bawarskiej", klasztor krakowski jest najbogatszy. Nie będzie też z pewnością zbyt ryzykownem przypuszczenie, że poza całą tą tak demonstracyjną i natarczywą dbałością mnichów bawarskich o „rozkwit duchowny" polskiego zgromadzenia zakonnego kryje się pospolity i brutalny apetyt *na wielki klasztorny majątek*. Do tego celu zdaje się zmierzać cały misterny plan, realizowany wytrwale od lat sześciu, plan, którego etapami były: zniesienie polskiego komisaryatu i przyłączenie klasztoru do prowincyi bawarskiej, „reforma" i usuwanie pod jej pozorem zakonników polskich, wreszcie systematyczny najazd na klasztor, którego zupełne opanowanie przez przybyszów jest już tylko kwestyą czasu. Majątek Augustyanów krakowskich znajduje się już zresztą faktycznie w rękach niemieckich: wszak większość zgromadzenia stanowią Niemcy, a na czele jego stoi Prusak!

Tym sposobem „legalnie", a przynajmniej w zgodzie z kanonami kościelnemi, pod bokiem polskich biskupów, w promieniu rządów polskiego biskupa-kardynała, odbywa się w Krakowie bez żadnych przeszkód *ciche wywłaszczenie* kościelnego majątku polskiego na rzecz Niemców!

* * *

Lecz wywłaszczenie to nie ogranicza się do folwarków Augustyańskich: obejmuje ono także jednę z najpiękniejszych świątyń krakowskich — należący do klasztoru starożytny kościół pod wezwaniem św. Katarzyny, fundowany przez Kazimierza Wielkiego, pełen nieoszacowanych pamiątek, zabytków i dzieł sztuki.

Kościół św. Katarzyny jest wspaniałą budowlą gotycką, założoną w r. 1342, ukończoną w 1378 r. Mimo licznych katastrof (pożar w r. 1442, trzęsienia ziemi w r. 1444 i 1786), ocalała z pierwotnej budowy znaczna część w postaci zupełnie nieskażonej, a całość pozostała jednym z najczystszych zabytków gotyku w Krakowie o doskonale zachowanych formach XIV wieku, zabytkiem tem cenniejszym, że, jak wskazują liczne szczegóły architektoniczne, nieznany budowniczy był Krakowianinem, lub kształcił się przynajmniej u mistrzów miejscowych. Główna ozdoba świątyni na zewnątrz, prześliczna kruchta gotycka, wykładana ciosem, z dwoma pięknymi portalami, została dobudowana kosztem Zbigniewa Oleśnickiego.

Wewnątrz mieści kościół szereg bardzo cennych zabytków i dzieł sztuki. Wymieńmy tylko wysokiej wartości cykl piętnastu obrazów, przedstawiających sceny męki Chrystusa, dzieło krakowskich malarzy cechowych z XV wieku, dalej drogocenny arras, wyobrażający scenę z legendy o rycerzu łabędzim (drugą, mniejszą część tego olbrzymiego kobierca posiada muzeum austryackie w Wiedniu); starożytny, nieznanego malarza tryptyk z przedstawieniem św. Jana Jałmużnika, odnowiony niedawno kosztem hr. Karola Lanckorońskiego, obrazy z życia św. Augustyna, pendzla Iwanowskiego, malarza krakowskiego z XVII w., szereg wspaniałych pomników, wśród których znajduje się niezwykle bogaty, kolosalnych rozmiarów pomnik grobowy Spytka Jordana (1568) w stylu odrodzenia, rzeźbiony przez Polaka Wadowskiego, wreszcie piękny wielki ołtarz z pierwszej połowy XVII w. Perłą świątyni jest jej starożytna zakrystya ze sklepieniem gotyckiem, wspartem na jednym potężnym słupie, na którego zwornikach widnieje wykute imię wielkiego budowniczego Polski: „Kazymir".

Z kościołem łączy się gmach klasztorny o prześlicznych krużgankach z XIV wieku (mieści się tu grobowiec barokowy Augustyanina, błog. Izajasza Bonera, zm. 1471) i z gotyckim również refektarzem.

Te skarby sztuki, należące do najcenniejszych w Krakowie, te pamiątki świetności naszej, są również zagrożone: już dziś decydują o nich Niemcy, a z czasem mogą one przejść całkowicie na ich własność. Nie mamy prawa nic złego przypuszczać o teraźniejszych rządcach klasztoru, ale któż ręczyć może za przyszłość? Przed paru laty już zresztą obiegała niepokojąca pogłoska, iż bawarscy reformatorzy klasztoru pragnęli spieniężyć drogocenny arras i tylko zakonnicy Polacy oparli się temu, a pogłoskę tę powtórzył publicznie człowiek poważny i odpowiedzialny, kapłan o znanem imieniu.

* * *

W bezpośredniem sąsiedztwie męskiego klasztoru znajduje się mały klasztor Augustyanek, połączony z kościołem malowniczem przejściem korytarzowem ponad ulicą, wspartem na arkadach. Zakonnice tutejsze osadził w w. XVI. z pozwolenia Stefana Batorego ks. Szymon Mniszek, ówczesny prowincyał augustyański. W klasztorku, zawisłym również od przełożonego „prowincyi bawarskiej", panuje duch nawskróś niemiecki. Niema tu pamiątek dziejowych, które profanowałaby gospodarka przedstawicieli wrogiego plemienia, niema arrasów, o których całość możnaby się lękać. Ale jest coś cenniejszego może jeszcze, co obcy wydrzeć nam mogą. Zniemczone mniszki augustyańskie utrzymują szkołę, w której serca dzieci polskich ulegają duchowemu wynarodowieniu.

Którež z tych niebezpieczeństw jest mniejsze?

* * *

Bezsilni Augustyanie polscy naprózno wołają o pomoc przeciw najazdowi niemieckiemu, chociaż sprawa ich ma wszelkie znamiona sprawy publicznej.

Piękna część majątku narodowego, idealnego i materyalnego, przechodzi w ręce obce. Wszystko, co klasztor posiada, jest polskiem nie z imienia tylko, nie z tytułu znajdowania się na ziemi polskiej, ale z najgłębszej swej istoty. Wielki król polski dał początek klasztorowi i świątyni. Donacye klasztorne są ofiarami magnatów polskich: Jaśka z Melsztyna, Gniewosza z Dalewic, Zbigniewa Oleśnickiego, Lanckorońskich. Polscy artyści ozdobili kościół dziełami pendzla i dłuta. Groszem polskim nakoniec prowadzi się od szeregu lat jego restauracya.

Tem wszystkiem zawładnąć mają Niemcy!"

Clarus ubolewa nad oschłą obojętnością kardynała dla spraw narodowych:

„Lecz Kościół polski nie kończy się wszak na księdzu Puzynie. Nasi biskupi są w pierwszym rzędzie powołani, aby generałowi zakonu, który, na szczęście, nie jest Niemcem, donieść o zaniepokojeniu, jakie sprawa najazdu niemieckiego wywołuje w społeczeństwie miejscowem, i zwrócić uwagę na szkodę moralną, jaka może stąd wyniknąć dla Kościoła. „Reforma", która się tak podejrzanie długo przeciąga, powinna się skończyć, i klasztor, odłączony od „prowincyi", z którą go nic nie łączy, powinien wrócić pod zarząd polskiego komisarza. Należy tego żądać tem bardziej, że także ustawa państwowa zabrania poddanym obcego państwa sprawować urzędy kościelne w granicach Austryi".

Pożegnanie hr. St. Tarnowskiego.

Z licznych przemówień wygłoszonych wczoraj w sali Starego Teatru przytoczymy ustęp z przemowy Henryka Sienkiewicza:

„Zasługa Twoja nie jest od zasług Twych przodków mniejsza. Ale z jak różnem uczuciem i w jakże odmiennych warunkach walczyli Twoi Ojcowie. Oni — rycerze wielkiej i potężnej Rzeczypostolitej szli w bój z gromkim okrzykiem na ustach, przy odgłosie surm wojennych, z rozkołysaną duszą, z radością i wiarą, że jeśli zginą, to nieśmiertelna sława opromieni ich grobowce — jeśli zwyciężą, to król i stany rzucą im senatorskie delije na ramiona, obdarzą ziemią, dostojeństwy i zaszczytami. Twoja walka była inna: — dłuższa, cichsza, smutniejsza. Tyś przyszedł w czasach, gdy potęga ojczyzny snem tylko mogła się wydawać i gdy można było powtarzać bez końca słowa starej baśni:

> Ach, nieprzyjaciel, wziął sobie na cel,
> O nieszczęśliwa dola!
> Z tak znamienitej Rzeczypospolitej
> Uczynić głuche pola!

Aleś Ty walki się nie wyrzekł, bo jednak nie wszystko przepadło. — Została tradycya, została wiara w lepszą przyszłość, została cudna mowa polska, została pieśń, została literatura. I wnet stanąłeś na straży tych ostatnich dóbr narodowych".

W odpowiedzi hr. Tarnowski dziękował naprzód kardynałowi, ministrom Stürgkhowi (po niemiecku), Dulębie, namiestnikowi, marszałkowi, Sienkiewiczowi, „temu po wielkich poetach jedynemu w literaturze pięknej twórcy wielkich dzieł, wielkich postaci, lepiej jak pięknych, bo zdrowych, szlachetnych...", kolegom etc.

Słowa uznania i nagrodę dziś odbieraną składa jako wieniec pamiątkowy na grobie Szujskiego, Kalinki, Klaczki, Potockich, Pawła Popiela, Dunajewskiego i dawniejszych: Adama Czartoryskiego, Władysława Zamoyskiego, Krasińskiego, Kajsiewicza.

Przez te 40 lat przesunęło się wiele zmian, ale jeśli tamte czasy były smutne, to obecne są smutniejsze. Dziś „oznak zepsucia nie widzieć, może tylko obojętność", dziś „grozi rozkład polskiej duszy", dziś uczymy się „nie rozróżniać między dobrem a złem, wiarę w Boga mieć za znamię głupstwa — a za dowód rozumu i postępu — bluźnienie Bogu". Mowca wyraża jednak nadzieję, że nastąpi odrodzenie i z tą nadzieją żegna uniwersytet.

Na zakończenie wyraził jubilat wdzięczność monarsze za odręczne pismo.

Manifestacya młodzieży.

Po południu o godzinie 3 deputacya gron profesorskich krakowskich szkół średnich z dyrektorem gimn. św. Anny drem L. Kulczyńskim na

czele udała się na Szlak do pałacu hr. Tarnowskiego. Dyr. Kulczyński podnosząc zasługi prof. Tarnowskiego oświadczył, że do licznych hołdów dołączają się także profesorowie szkół średnich wraz z uczącą się młodzieżą.

Tymczasem przy pomniku Rejtana zebrała się młodzież gimnazyalna i szkół realnych z orkiestrami (Kraków i Podgórz) i ruszyła na Szlak. Na werandzie domu stanął prof. Tarnowski z rodziną, a uczeń VII. klasy gimnazyum Sobieskiego, p. Franciszek Datoń, wygłosił do Jubilata piękną przemowę, wyrażając hołd młodzieży.

Hr. Tarnowski odpowiedział serdecznie, poczem młodzież w zwartym ordynku przemaszerowała ze sztandarami przed Jubilatem.

Komers w Starym Teatrze.

We wtorek wieczorem o godzinie 8 w salach Starego Teatru rozpoczął się uroczysty komers, urządzony staraniem Kółka slawistów i Miłośników dramatu klasycznego. Zebrali się znów prawie wszyscy dygnitarze, ktorzy w porannej uroczystości brali udział.

Obok prof. Tarnowskiego zasiedli: namiestnik dr Bobrzyński, zastępujący rektora (który zasłabł), dziekan Wydziału prawn. prof. Wł. L. Jaworski, dr Korytowski, hr. A. Wodzicki, wiceprezydent Dembowski, radca dworu Ignacy Rosner, St. Koźmian, mecenas Osuchowski; po drugiej stronie: minister dr Dulęba, marszałek hr. Badeni, Sienkiewicz, hr. K. Lanckoroński, delegat Fedorowicz, prezes Męciński, radca dworu Zoll, hr. Szeptycki. Dalej profesorowie delegaci, b. uczniowie Jubilata i zastępcy młodzieży.

Toasty wznieśli prezes Kółka slawistów p. Waga, p. K. Morawski (iun.), prof. dr J. Ujejski (były uczeń Tarnowskiego) i prof. dr K. Morawski po łacinie i po polsku. Odpowiedział hr. Tarnowski, życząc „młodzieży wysokiego ideału razem ze zmysłem praktycznym i zaparciem się siebie samych, z umiłowaniem prawdy i uczciwości w pracy, która stanowi treść życia jednostki i ogółu“.

Z kolei przemówił prof. Wł. L. Jaworski (kochajmy się), wreszcie imieniem uczniów z Wielkopolski hr. L. Mycielski z Poznańskiego i słuchacz uniw. Mole imieniem Słoweńców.

Pod adresem ankiety ogrodniczej w Tarnowie.

(Dokończenie).

Jeżeli ankieta ma powziąć pewne uchwały, dążące do podniesienia sadownictwa w naszym kraju, trzeba w niej także udzielić głosu rodzicom i młodzieży wieśniaczej, a nie ograniczać się na suchych instrukcyach i przepisach nauczycieli. Pierwszy krok w tym względzie uczynił krakowski „Związek Przyjaciół drzewek“, który rozesłał po całym kraju odezwy, dążące do obudzenia zamiłowania do sadzenia i pielęgnowania drzewek owocowych u szerokich mas ludności. Związek urządza zbiorowe wycieczki młodzieży szkolnej poza godzinami nauki, na których młodzież, pod kierunkiem pedagogów, dowiaduje się wielu rzeczy pożytecznych o naszych roślinach. Nie wszystkie dzieci jednakowo zajmuje ogrodnictwo, lecz wiele z nich, które nie miały dotychczas sposobności, nabierają na podobnych wycieczkach zamiłowania i chęci do robót około drzewek, krzewów etc. Gorliwsi zostają przodownikami i mogą już sami kierować mniejszym oddziałem. Na takich główną powinni zwracać uwagę nauczyciele, bo praca całej klasy lub szkoły utrudnia tylko zadanie kierownikom i powoduje zniechęcenie do sprawy.

Przewidując to, „Tow. Przyjaciół drzewek“ ułożyło swój statut w ten sposób, że oddziały Tow. mogą powstawać przy każdej szkole i najchętniejsi mogą zapisywać się na członków Tow., w którem za opłatą 10 h. miesięcznie otrzymują gazetkę, widokówki, piosenki etc. Wszystko to razem zachęca młodzież do pracy, która ją uszlachetnia. Zakładając szkółki siewek i drzewek, gromadząc ziarna, sadząc i t. d., dochowują się szczepków, które sprzedawszy, uzyskują pewien kapitalik, pozwalający na zakupno dalszych sadzonek. Pracą swą budzą młodzież w gospodarzach uznanie dla Towarzystwa, tak, że dzieci swe licznie zapisywać będą na członków. Wszelkie wydatki pokrywa fundusz, uzyskany ze składek i nauczyciel nie będzie potrzebował pokrywać ich z własnej kieszeni, nadto Towarzystwo urządza odczyty, przedstawienia etc. i będzie mogło wynagradzać nauczyciela za tę dodatkową pracę.

Wycieczki te mają jeszcze tę dobrą stronę, że nauczyciel, stykając się blisko z młodzieżą poza szkołą, zyskuje jej zaufanie i sympatyę i wywrze na nią dodatni wpływ. — System ten organizacyi na zewnątrz szkoły, bez cienia przymusu, przyniesie oprócz innych korzyści, jak hygieniczne przebywanie młodzieży na słońcu i powietrzu, jeszcze i te, że poza nauką zajmie jej umysł pożyteczną pracą i nauczy poszanowania drzewek i roślin, które pielęgnowane i uprawiane starannie przez nią, przyniosą jej plony i zadowolenie moralne.

W tym też duchu powinna obradować ankieta ogrodnicza, tembardziej, że sprawę zapoczątkowało już „Tow. Przyjaciół drzewek“, a chodzi teraz tylko, aby akcyę jego rozszerzyć na jak najdalsze koła społeczeństwa. Towarzystwem tem zainteresowało się wiele nauczycieli i osób z różnych stanów i dlatego w bardzo krótkim czasie mogą powstać tysiące oddziałów „Związku Przyjaciół drzewek“, jeżeli tylko Świetna Ankieta na myśl tę zwróci uwagę.

St. Syc.

Z KRAJU.

Wieliczka. Staraniem tutejszego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ odbył się dnia 23 bm. uroczysty obchód rocznicy Konstytucyi Trzeciego Maja. O godz. 9 rano ruszył pochód przy dźwiękach muzyki salinarnej z pod magistratu do kościoła parafialnego na nabożeństwo. — W pochodzie, którym kierował naczelnik ochotniczej straży pożarnej dr Miczyński, wzięły udział miejscowe szkoły ludowe, uczniowie szkół średnich, „Sokół“ i Straż pożarna ze sztandarami oraz bardzo licznie zgromadzona publiczność. — Po nabożeństwie zagrzmiała potężnym głosem pieśń błagalna: „Boże coś Polskę“. Z kościoła ruszył pochód ulicą Zamkową, Górnym Rynkiem, Kościelną i Trzeciego Maja pod magistrat, gdzie z trybuny przemówił do zgromadzonych druh Wierzbicki. Proste jego słowa, nacechowane głębokiem uczuciem patryotycznem, zrobiły głębokie wrażenie. Uwydatniwszy znaczenie Konstytucyi dla ówczesnej Polski i dzisiejszej, przeszedł do wypadków najnowszej doby, do zamachu caratu na ziemię Chełmską. Z tysiąca piersi zagrzmiał okrzyk protestu przeciw zakusom odwiecznego wroga Polski, poczem na wniosek mowcy uchwalono o proteście tym zawiadomić za pośrednictwem burmistrza, druha Aywasa, Koło polskie, ministra spraw zagranicznych i ministra dla Galicyi.

Z Zabierzowa. Dnia 23 bm. odbyła się staraniem Kółka rolniczego uroczystość Trzeciego Maja w szkole przystrojonej zielenią. — Zgromadziła się wielka liczba właścian, inteligencyi okolicznej i wiele gości z Krakowa. Słowo wstępne wypowiedział ks. Fr. Graca, miejscowy proboszcz, a o znaczeniu Konstytucyi wypowiedział w gorących słowach bardzo piękny odczyt p. Ignacy Flis, kierownik szkoły z Modlnicy. Uroczystość urozmaicały śpiewy patryotyczne dziatwy szkolnej i deklamacye pp. Gabryelskiego i Błachocińskiego z Krakowa.

Po odśpiewaniu „Jeszcze Polska“, uroczystość zakończoną została.

Wstęp na wystawę kościelną we Lwowie (przemysłu liturgicznego) Ligi Pomocy przemysłowej ustalony został dla uprzystępnienia tej wystawy najszerszym warstwom ludności na 40 hal. od osoby, dla wycieczek włościan, robotników i młodzieży szkolnej na 20 hal. od osoby. Wycieczki takie zgłoszone być muszą w biurze wystawy na trzy dni naprzód. Stała karta wstępu na cały czas trwania wystawy kosztuje 10 koron.

Nowy posterunek żandarmeryi utworzony został w Trąbkach, powiat wielicki.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na czwartek.

Teatr miejski: „Otello“.
Teatr ludowy: „Figle wiosenne“.

Na dar Grunwaldzki składki płyną obficie ze wszech stron kraju — i jeżli w tem tempie subskrypcya pójdzie dalej — **milion koron** na szkoły kresowe zbierze się rychło.

Ostatnio Henryk Sienkiewicz w liście do „Nowej Reformy“ zdeklarował po 200 koron rocznie na dar Grunwaldzki.

Ile już zebrano?

W tydzień po otwarciu zapisów, „Słowo Polskie“ zebrało 100 deklaracyj na sumę 106.341 koron.

Jest to bardzo ładny początek. W „Nowej Reformie“ złożono z górą 15.000 koron. Mamy więc w ciągu tygodnia blisko 130.000 koron.

Zarząd Główny T. S. L. podaje niniejszem do wiadomości, że składki na „Dar Grunwaldzki“ dla Towarzystwa Szkoły Ludowej na szkoły kresowe wynoszą po dzień dzisiejszy 119.695 K. W imieniu naszej zagrożonej ludności kresowej dziękuje TSL. najserdeczniej szlachetnym Ofiarodawcom i zawiadamia, że sprawa Daru Grunwaldzkiego wejdzie na porządek dzienny najbliższego posiedzenia plenarnego Zarządu Głównego T. S. L. w dniu 5 i 6 czerwca b. r., na którem Dar Grunwaldzki zostanie ujęty w należyte formy; odnośne zaś uchwały bezpośrednio po posiedzeniu ogłosi TSL. w dziennikach. Dr Ernest Bandrowski, prezes T. S. L., Antoni Januszewski, sekretarz T. S. L.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi dla przemysłów koncesyonowanych pod przew. r. m. Federowicza. Komisya oświadczyła się za nadaniem 22 koncesyj gospodnio-szynkarskich. Wskutek tego nadania nie powiększy się liczba szynków w mieście, albowiem osoby, którym te koncesye udzielone zostaną, przemysł szynkarski od szeregu lat wykonują na podstawie koncesyj, wydzierżawionych od właścicieli, którzy w ostatnich latach zmarli.

Prócz tego wydała komisya opinię w sprawie kilku podań o mniejsze uprawnienia kawiarniane, tudzież o przeniesienia przemysłów gospodnio-szynkarskich do innych lokali.

Regulacya ulic. Wczoraj pod przew. wicepr. Sarego obradowała komisya drogowo-kanałowa i zatwierdziła kilka podań o budowę chodników. — Następnie uchwalono wybudowanie kanału w ul. Kurkowej oraz zatwierdzono niwelety ulic Kilińskiego, Żab'ej i Starowiślnej.

Minister hr. Stürgkh z okazyi pobytu w Krakowie, w towarzystwie namiestnika Bobrzyńskiego, radcy min. Madeyskiego i delegata Fedorowicza, zwiedzał wczoraj rano Collegium novum, C. phisicum, Bibliotekę Jagiell., nowobudujące się Coll. agronomiczne i klinikę psychiatryczną, bursę akademicką, Zamek i Wawel.

Z teatru miejskiego. Wspaniała tragedya Szekspira: „Otello“, z p. Żelazowskim w roli tytułowej, grana będzie we czwartek b. tygodnia. — W roli tej żegna Kraków znakomitego artystę, będzie to bowiem ostatni występ tegorocznej jego gościny. — W piątek ukażą się nieśmiertelnego humoru pełne „Chmury“ Arystofanesa. — Artyści teatru pracują od kilku dni nad przygotowaniem dwóch krotochwil z klasycznego repertuaru francuskiego, a mianowicie „Doktora z musu“ Moliera i „Synowca stryjem“ L. Picarda.

Z teatru powszechnego. Dziś we środę „Uriel Akosta“, znakomita tragedya w 5 akt. K. Gutzkowa. We czwartek po raz 8-my „Figle wiosenne“, prześliczna operetka w 3 akt., która zyskała sobie na scenie teatru powszechnego niebywałe powodzenie swoją piękną muzyką i grą artystów. W piątek z powodu prób teatr zamknięty. W sobotę o godz. 8-mej „Miejsca kobietom“, prześliczna farsa w 4 akt. z francuskiego, która zyskała sobie niezwykłe powodzenie na scenie teatru miejskiego we Lwowie.

Obrady Tow. rolniczego. W dalszym ciągu wczorajszych obrad przeprowadzono obszerną dyskusyę w sprawie klęsk elementarnych, w której zabierali głos: wiceprezes p. Konopka, zawiadomiając, że Towarzystwo odniosło się z odpowiedniemi przedstawieniami do Namiestnika, celem udzielenia pomocy okolicom dotkniętym klęskami elementarnemi, dalej ks. proboszcz Kolak, dyr. Stefczyk i p. Smagała.

Następnie po dokonaniu skrutynium ogłoszono wynik wyborów. Do komitetu wybrani: Prof. S. Jentys, dr K. Rutowski, E. Maurizio, Z. Włodek, prof. dr E. Janczewski, J. Gorayski, hr. J. Mycielski, F. Szubra, F. Daniel i ks. K. Lubomirski. Do komisyi rewizyjnej wybrano bar. E. Lipowskiego.

W końcu obrad dyskutowano nad wnioskami samoistnemi. Po przemowie starosty p. W. Rydla uchwalono wniosek Tow. rolniczego okręgowego w Tarnobrzegu w sprawie zniesienia ustawy o chorobach zwierzęcych i pomorze świń.

Przyjęto szereg wniosków p. Brochackiego o kwestyi emigracyjnej.

Wreszcie p. Ostaszewski referował kwestyę licencyonowania koni, p. Szubra mówił o szkołach rolniczych i potrzebie zwołania ankiety w tej sprawie.

Na tem zakończyły się dwudniowe obrady Towarzystwa.

Staraniem Tow. im. Kraszewskiego (pomocy materyalnej dla kształcących się Polek) odbędzie się dnia 29 czerwca zabawa publiczna w Parku dra Jordana. Komitet urządzający liczy na obywatelskie poparcie ze strony pp. właścicieli sklepów, do których zwracać się będzie z prośbą o fanty. Bliższe szczegóły będą podane później.

Festyn Stowarzyszenia urzędników kancelaryjnych „Własna Pomoc“ dla zachodniej Galicyi w Krakowie, na dochód bursy dla biednej dziatwy w dniu 6 czerwca b. r. w parku na Krzemionkach w Podgórzu odbyć się mający, zapowiada się świetnie i wobec zapobiegliwości komitetu i ofiarności P. T. firm krajowych i kupców krakowskich, którym komitet na innem miejscu złoży za ofiarność swe podziękowanie, daje już dziś gwarancyę, że będzie on pierwszym w szeregu tego rodzaju zabaw.

Na ręce komitetu dotąd nadesłano w gotówce zamiast fantów: Prezydent dr Leo 20 kor., notaryusz Tytus Bujnowski z Tarnowa 5 kor.; adwokaci: dr Jakób Lauterbach z Dąbrowy 1 kor., dr Piotr Górski z Brzeska 2 kor., Psarski z Tarnowa 5 kor., dr W. Raschka z Żywca 10 kor., z Krakowa: dr Stanisław Rowiński 2 kor. i dr Stan. Łazarski 10 kor. Na listy kolegów złożono: Grzędzielskiego z Milówki 29 kor. 60 hal., Ćwierza z Przeworska 6 kor. 50 h., Tokarczyka z Jordanowa 4 kor. 50 h., Kruczka z Grybowa 26 kor. 74 hal., Curzana z Brzeska 18 kor. 70 hal., Słobodziana z Biały 7 kor., Niepokoja z Starego Sącza 2 kor., Naturskiego z Pilzna 8 kor.. Stefańskiego z Liszek 5 kor 60 h., Kubali z Zatora 12 koron, Gajowskiego z Frysztaku 11 K 50 hal., Świerka z Dęblicy 3 K, Zamorskiego z Oświęcimia 31 kor. i Czajkowskiego z Tyczyna 19 kor. 70 h.

Pożegnanie ustępującego naczelnika stacyi krakowskiej. Wczoraj wieczorem zebrali się kolejarze w liczbie około kilkuset w stowarzyszeniu swem przy Placu Matejki i stąd w pochodzie z lampionami i pochodniami udali się na dworzec kolei, celem pożegnania ustępującego naczelnika tutejszej stacyi, inspektora p. Sedlaczka. Do zebranych wyszedł naczelnik, do którego przemówił imieniem kolejarzy konduktor Grylowski, p. Sedlaczek podziękował zebranym za owacyę, poczem zgromadzeni rozeszli się do domu.

Walne Zgromadzenie Stow. maszynistów odbyło się dnia 23 b. m. w lokalu „Koła mieszczańskiego“. Wybrano na 2 lata pp.: Kruczyńskiego, werkmistrza fabryki tytoniu, I. zastępcą prezesa, p. Koniga, werkmistrza gazowni miejskiej, II. zastępcą. Do wydziału weszli pp.: Gąsiorek, Chudoba, Targalski, Piątek, Banaś i Riel. Do komisyi kontrolującej pp.: Kaczmarczyk i Malik.

W Stowarzyszeniu utworzono dział informacyjny dla pracodawców, poszukujących rutynowanych maszynistów, jak również dla zgłaszających się o posady. Z uwagi, że z postępem techniki i wprowadzeniem różnej siły motorycznej jest koniecznem, ażeby maszyniści w danym kierunku posiadali należyte wiadomości fachowe, odnośnie do rodzaju maszyn lub motorów i ażeby wskutek braku tychże nie narażali na straty pracodawców i nie kompromitowali swego zawodu, nie mniej, ażeby także kres położyć fuszerce, uprawianej przez osoby zawodowo niekwalifikowane, która to fuszerka wcześniej lub później nawet najlepszy mechanizm do ruiny doprowadzić musi, postanowiło powyższe Stowarzyszenie między popytem i podażą pracy bezinteresownie pośredniczyć i będzie polecać takich tylko członków Stow., którzy z prowadzeniem danego motoru lub maszyny są odpowiednio uzdolnieni i wyszkoleni.

Wszelkie zgłoszenia w tym kierunku prosimy przesyłać pod adresem: Sekretaryat Stow. maszynistów — Kraków, Karmelicka 49.

Popis uczniów Instytutu muzycznego odbędzie się dnia 7 czerwca w sali starego teatru. Na program złożą się produkcye fortepianowe i skrzypcowe uczniów przy współudziale orkiestry p. St. Czyżowskiego. Część pierwsza programu zawiera solowe popisy: Schubert: Sonata D-dur, skrzypce i fortepian, A. Einhorn i G. Haüsler. Mendelssohn: Fantazya fis-moll — fortp. St. Zadęcka. Stamitz: Trio ork., opracowane przez H. Riemanna (część 1 i 2 ga) fortp., dwoje skrzyp. i wiolonczela — Ol. Spitzerówna, W. Piotrowski, L. Kopyciński i J. Schöngut. a) Chopin: Nokturn H-dur, b) Moniuszko-Melcer: Prząśniczka — fortp. J. Gablencówna. Raff: Andante — skrzyp. G. Sułkowska. Mozart: Sonata D-dur na 2 fortp. — R. i A. Holzerowie.

W części drugiej akompaniować będzie wykonawcom orkiestra p. Czyżowskiego.

Saint Saens: Valce caprice — T. Birkenmajerówna. Beethoven: Koncert c-moll (cz. 1-sza) — H. Kiechniewska. Svendsen: Koncert a-moll — J. Geržabek. Rubinstein: Koncert d-moll — Ol. Kaufmanówna.

Z życia młodzieży. „Polonia“, Związek katol. młodzieży uniwersyteckiej (Rynek 17 III p.) urządza we czwartek 27 bm. odczyt na temat: „Sprawa chełmska“. Odczyt wygłosi p. Stanisław Kloska. Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp wolny. — W sobotę 29 bm. odbędzie się drugi odczyt na temat: „Historyczny rozwój socyalizmu“, wygłoszony przez p. Br. Załuskiego. Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp wolny.

Wycieczka parostatkami do Bielan. Komitet budowy pomnika Tadeusza Kościuszki urządza przez obydwa dni Zielonych Świąt wycieczki parostatkami do Bielan, chcąc ułatwić szerokim masom zwiedzenie tego miejsca, a sobie przysporzyć funduszów na dokończenie budowy pomnika.

Parostatki kursować będą między Krakowem a Bielanami co godzinę od 9 rano do 9 wieczorem. Komitet żywi nadzieję, że pełna miłych wrażeń podróż wodą, urozmaicona sobótkami, piękny cel i przystępne ceny zachęcą liczne rzesze do wzięcia w wycieczkach udziału.

Czterodniowa wycieczka w Tatry. Kółko matematyczno fizyczne U. U. J. w Krakowie urządza w dniach od 12—15 czerwca b. r. zbiorową wycieczkę w Tatry. Program wycieczki: Wyjazd z Krakowa koleją w piątek 11 czerwca o godzinie 11·50 w nocy. Przyjazd do Zakopanego dnia 12 czerwca rano o g. 6-tej. Tegoż dnia wyjazd z Zakopanego do Morskiego Oka furkami. Część wycieczkowców pieszo przez Zawrat lub Świnicę do Morskiego Oka. Zwiedzenie Morskiego i Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem. Nocleg w schronisku przy Morskiem Oku.

Dnia 13 czerwca: Zwiedzenie doliny Podupłaskiej. Przejście przez Polski Grzebień, pod kierunkiem dostatecznej ilości fachowych przewodników, pod Gerlach do domu Śląskiego, a stąd do Szmeksu. Nocleg w hotelu w Szmeksie.

Dnia 14 czerwca: Wyjazd ze Szmeksu powozami do jeziora Szczyrbskiego przez Westerheim i Hoch-Hogi, następnie pieszo pod Krywań Pod-Banska. Nocleg w leśniczówce w Pod-Bansku.

Dnia 15 czerwca: Zwiedzenie doliny Kamienistej i przejście przez przełęcz Pyszniańską do doliny Kościeliskiej. Powrót furkami do Zakopanego o godzinie 10·30 przed południem. Tegoż dnia powrót do Krakowa.

Koszta wycieczki dla jednej osoby wynoszą 40 K (w co wliczono koszta podróży koleją i furkami, koszta noclegów i utrzymanie, składające się z dwóch śniadań, obiadu, podwieczorku i kolacyi, oraz koszta przewodnictwa). Wycieczka ta daje pogląd na całe Tatry, jest wcale łatwą, a wymaga tylko wytrzymałości.

Zgłoszenia przyjmuje się w Kółku matematyczno-fizycznem (ul. św. Anny l. 12) codziennie między 12 tą a 1 szą w południe i w poniedziałki, środy, piątki od 7—8 wiecz. włącznie do 6 czerwca.

W wycieczce do Ojcowa, którą urządza sekcya wycieczkowa krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego“, weźmie udział 160 osób. Uczestnicy wycieczki zechcą zgłosić się w piątek lub sobotę między godz. 4—6 po południu w „Ognisku naucz.“ (Kanonicza 19) po od-

znaki i bilety na objad w Ojcowie; niektórzy mają też odebrać legitymacye. Przypomina się również, że wszyscy uczestnicy mają sami postarać się o bezpłatną przepustkę 8-dniową do Królestwa Polskiego w Krakowie w dyrekcyi policyi (ul. Mikołajska), na prowincyi w starostwie. Wyjazd wycieczki w poniedziałek dn. 31 maja punktualnie o godzinie 7 rano z Rynku Kleparskiego, powrót wieczór. — Wycieczkę prowadzą pp. Robak i Szkodziński.

Kolonia wakacyjna księży Pijarów w Karpatach. Kollegium księży Pijarów urządziło przeszłego roku w Ślemieniu kolonię wakacyjną dla swoich wychowanków. Przyjmuje się do niej chłopców od lat 6 do 14 potrzebujących odpoczynku i świeżego powietrza. Uczniowie mający się przygotować do zdawania po wakacyach egzaminu wstępnego lub poprawki będą mogli pod dozorem i z należytą pomocą spokojnie pracować, a zarazem, o ile ich pilność i czas pozwoli, brać udział we wspólnych rozrywkach i wycieczkach. Zapisy do kolonii przyjmuje ks. rektor kollegium księży Pijarów w Krakowie.

Samobójstwo studenta i studentki Uniwersytetu. W roku obecnym, którego zaledwie piąty miesiąc upływa, notuje kronika Pogotowia ratunkowego 12 już zamach samobójczy studentów tutejszego Uniwers. Nocą wczoraj dokonało znowu zamachu na swe życie dwoje akademików: słuchaczka I roku medycyny i medyk z III roku. O godzinie 9 wieczorem otruła się studentka med. G., zamieszkała przy ul. Dietla, zażywszy silną dawkę narkozy.

Zawezwano natychmiast lekarza i Pogotowie ratunkowe, które desperatkę w stanie nie groźnym przewiozło na klinikę chorób wewnętrznych.

W niespełna pół godziny potem zawezwano Pogotowie także na ulicę Dietla, gdzie na Plantach w pobliżu cyrku Edisona strzelił do siebie z rewolweru w zamiarze samobójczym 22 lat liczący słuchacz III roku medycyny, nazwiskiem M. G. Kula skierowana w brzuch przebiła jelita i spowodowała ranę bardzo niebezpieczną. Po założeniu tymczasowego opatrunku, rannego przewieziono do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. — Życiu jego zagraża poważne niebezpieczeństwo, a w najlepszym razie kalectwo.

Przy desperacie znaleziono list do komisarza policyi, w którym swój tłomacząc zniechęceniem do życia, prosi o niepodawanie jego nazwiska ze względu na rodzinę.

Podobno jednak właściwym powodem rozpaczliwego kroku miało być niezdanie egzaminu prof. Marchlewskiemu. Jestto trzeci z kolei zamach samobójczy, spowodowany „spaleniem“ przy egzaminie przez prof. Marchlewskiego, na którego zbyt bezwzględne wymagania przy rygorozach skarżą się ogólnie słuchacze medycyny.

Nagły skon. Zamieszkały przy ul. Aryańskiej pod l. 4 inspektor kolejowy, 60 lat mający Władysław Namysłowski, zmarł nagle z powodu udaru sercowego wczoraj wieczorem o godz. 9. — Zawezwany lekarz Pogotowia stwierdził już tylko śmierć.

Ostrożnie z bronią. Uczeń IV. kl. gimnazyalnej M. L. bawił się wczoraj nabitym flobertem i wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią postrzelił się w dłoń lewej ręki. — Lekką ranę opatrzono mu na stacyi ratunkowej.

Krwotok płucny. Na ulicy Józefa dostał dziś silnego krwotoku Perl Rum z Kołomyi, chwilowo bawiący w Krakowie, w przejeździe do Wiednia. Zaalarmowane Pogotowie ratunkowe przewiozło chorego w stanie bardzo groźnym do szpitala św. Łazarza.

Na stare lata! Wczoraj w nocy wyrzucili ze swego mieszkania nielitościwi krewni 77-letnią staruszkę, Józefę Kowalską, na bruk. Do półżywej z zimna i głodu zawezwano Pogotowie ratunkowe, które nieszczęśliwą starowinę odwiozło do przytułku Brata Alberta.

Należy napiętnować lekkomyślność pewnych dowcipnisiów, którzy dla żartu alarmują często Pogotowie ratunkowe do rannych, którzy nie istnieją, do wypadków, które się nigdy nie zdarzyły. Panów takich trudno wyśledzić po przekonaniu się, że alarm był fałszywy, bo zwykle znikają bez śladu.

Wczoraj dwa razy fałszywie alarmowano Pogotowie na ul. Poselską i Loretańską.

Pogotowie to instytucya przecież publiczna, której czas i siły należy szanować. Fałszywie zaalarmowane Pogotowie często z powodu braku karetki nie może w groźnych wypadkach interweniować, przez co najniewinniej rozmaite osoby skutki głupich żartów ponoszą. Możeby czas i w naszem społeczeństwie był dla zrozumienia społecznej i humanitarnej roli stacyi ratunkowej.

Zatruty alkoholem. Na stacyę ratunkową przyprowadził wczoraj w nocy policyant Antoniego Głowackiego, 32-letniego murarza, bezprzytomnego z powodu przepicia się. Przepłukano mu żołądek i uregulowano wstrzykiwaniem kofeiny akcyę serca, poczem oddano go z powrotem pod opiekę policyanta. Podobno Głowacki zatruł się, „oblewając“ swe zaręczyny z narzeczoną.

Pobicie. Wczoraj o godz. 10 wieczór napadł na Grzegórzkach jakiś nieznany człowiek na 25-letniego robotnika Andrzeja Chliwę i dotkliwie go pobił. Chliwa odniósł poważne obrażenia: uszkodzenie gałki ocznej, obrzęk silny powiek obu oczu i liczne sińce. Na stacyę przyprowadził go przyjaciel, gdzie go opatrzono. Chliwa oburzony był na owego napastnika, który rozpoczął z nim rozmowę „dla zaznajomienia się“, poczem bez powodu począł go „prać“.

Odpowiedzi Redakcyi. Ogłoszenie wyniku konkursu na nowelę nastąpi w Nrze „Nowin“, który wyjdzie w piątek.

Zmarli. Józefa z Pyzików Faryanowa zmarła w Krakowie dnia 26 bm. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 4 popoł. z kościoła św. Łazarza.

Anna z Haśchków Iwanicka, wdowa, zmarła wczoraj przeżywszy lat 76.

Helena z Macharskich Zankowa zmarła w 61 roku życia.

We Lwowie zmarł Maryan Krasuski, b. urzędnik Wydziału krajowego i długoletni sekretarz Akademii rolniczej w Dublanach, w 51 roku życia.

We Lwowie zmarł Jan Grolle, wicedyrektor zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu.

Repertuar teatru miejskiego:

Piątek: „Chmury“ (ceny zniżone do połowy).
Sobota: „Doktor z musu“ i „Synowiec Stryjem“.
Niedziela pop.: „Kościuszko pod Racławicami“.
Niedziela wiecz.: „Balladyna“.
Poniedziałek popoł.: „Król“.
Poniedziałek wiecz.: „Noc listopadowa“.

Sprawy parlamentarne.

Budżet ministerstwa spraw wewnętrznych.

Wiedeń. W komisyi budżetowej obradowano wczoraj nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Pos. Oleśnicki i Ceglińśki podnosili konieczność nowej organizacyi władz administracyjnych i domagali się Rusina jako wiceprezydenta namiestnictwa.

Minister spraw wewnętrznych bar. Hardtl przedewszystkiem sprawy sanitarne uważa za jedne z najważniejszych gałęzi administracyi. Reorganizacya w sprawach sanitarnych jest konieczną.

Na polu zwalczania gruźlicy utworzono specyalny fundusz, do którego z nadwyżek kasowych przydzielono 2,000.000 koron.

Omawiając sprawy emigracyi, przyznaje minister, że liczba emigrantów w bieżącym roku znów się zwiększyła. Stosunki emigrantów w Stanach Zjednoczonych są bardzo niekorzystne, władze czynią wszystko, aby przestrzedz ludność przed nierozważną emigracyą. Nad agentami emigracyjnymi, o ile to jest możliwem, rozciągnięto nadzór, ale skuteczne zwalczanie złego będzie wtedy dopiero możliwe, jeżeli ustawa emigracyjna będzie uchwaloną. Projekt, przedłożony w swoim czasie, został zmieniony i będzie ponownie parlamentowi przedłożony.

Następnie wskazał minister na trudność reformy administracyi, zwłaszcza w Austryi, jednakże spodziewa się, że będzie to możliwem przy udziale znakomitych fachowców. Ale także po uskutecznieniu tego dzieła potrzeba będzie do przeprowadzenia go pieniędzy, czasu i spokojniejszych stosunków, niż dzisiejsze.

Pos. Battaglia wyraził nadzieję, że zmiana konstytucyi w duchu autonomicznym w krótkim czasie będzie narzuconą siłą stosunków, przez to powstaną prawnopaństwowe warunki dla odpowiedniej gruntownej reformy administracyi politycznej.

Mowca imieniem Koła polskiego wzywa rząd, aby przedłożył najrychlej ustawy regulujące emigracyę.

Pos. Głąbiński domagał się sankcyonowania ustawy łowieckiej. Podnosi konieczność pomnożenia personalu urzędników administracyjnych i sanitarnych, w szczególności sił technicznych przy galicyjskiem namiestnictwie. Żąda założenia zakładu dla badania środków spożywczych we Lwowie w roku przyszłym, oraz aby związek dla zwalczania tuberkulozy otrzymał subwencyę. Wreszcie polemizował z posłem Oleśnickim.

Pos. Wasilko postawił rozolucyę w sprawie zwalczania chorób wenerycznych w okolicach górskich Galicyi i Bukowiny.

Budżet ministerstwa spraw wewnętrznych przyjęto.

Następne posiedzenie dzisiaj. Na porządku dziennym budżet ministerstwa sprawiedliwości i oświaty.

* * *

Oczekiwana jest burzliwa dyskusya, chodzi bowiem o szereg spraw spornych narodowościowych. Niemcy nie chcą np. zgodzić się na rezolucyę czeską, żądającą uniwersytetu czeskiego na Morawach.

Telegramy „Nowin“.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń. Przybył tu prezydent ministrów węgierskich dr Weckerle, celem przedłożenia monarsze nowego planu załatwienia przesilenia węgierskiego na podstawie koncesyi ekonomicznych i wojskowych. Ma on nadzieję, że zdoła uzyskać zezwolenie rządu austryackiego. Uchodzi jednak za rzecz pewną, że gabinet bar. Bienertha absolutnie nie zgodzi się na żadne koncesye na rzecz Węgier, choćby jedynie z obawy przed opozycyą w parlamencie austryackim.

Zbrojenia Włoch przeciw Austryi

Rzym. Część nowych funduszów, przekazanych włoskiemu ministerstwu marynarki, ma być przyznaną na znaczne fortyfikacye naokoło Brindisi, które mają na celu ewentualne zamknięcie morza Adratyckiego w razie wojny.

Węgry na Wystawie rzymskiej.

Budapeszt. Dzienniki węgierskie przemawiają z entuzyazmem, by rząd węgierski — w przeciwieństwie do stanowiska rządu austryackiego — wziął udział w wystawie rzymskiej zapowiedzianej na rok 1911, celem uczczenia 40-letniej rocznicy zajęcia Rzymu przez wojska włoskie. (Zaznaczyć należy, że rząd austr. nie dał jeszcze oficyalnej odmownej odpowiedzi).

Choroba kardynała Koppa.

Wrocław. Stan zdrowia ks. kardynała biskupa Koppa ciągle wywołuje obawy z powodu osłabienia serca, ale wobec wielkiej odporności organizmu pacyenta nie jest wykluczona nadzieja wyzdrowienia.

Z za kulis czarnej sotni.

Petersburg. Zanosi się na nowy olbrzymi skandal w związku z aferą zamordowania posła do Dumy Herzensteina. Mianowicie b. prywatny sekretarz Dubrowina, prezesa Związku ludzi rosyjskich, Prusakow, ogłasza, że po zamordowaniu Herzensteina Dubrowin ofiarował 25.000 rubli temu, kto przyjmie na siebie winę. W sprawę tę jest również silnie zaangażowany b. szef policyi zagranicznej, Raczkowskij. Jak słychać, Prusakow zamierza ogłosić pamiętnik, który skompromituje zarówno departament policyi, jak i rząd rosyjski, gdyż Prusaków posiada w swem ręku dokumenty, stwierdzające stały stosunek między Związkiem ludzi rosyjskich i agentami, urządzającymi pogromy żydowskie, a rządem. Dokumenty te dowodzą, że rząd rosyjski dostarczał nawet pieniędzy, na zakupno siekier i noży dla motłochu zaraz po ogłoszeniu konstytucyi w r. 1905.

ZE ŚWIATA.

Wiec polski w Wiedniu. W dniu 28 maja odbędzie się w restauracyi „Zum wilden Mann“, XVIII. Währingerstrasse 85, wiec ogólno-polski w sprawie oderwania Chełmszczyzny.

Zgromadzenie OO. Jezuitów liczy, według wydanego w b. m. katalogu, 15.930 członków. Pomiędzy nimi jest 7.564 kapłanów, 4.375 scholastyków i 3.991 koadjutorów. W ostatnim roku wstąpiło do zakonu 170 nowych członków. Zakon dzieli się na 25 prowincyj.

Krwawe bezrobocie w Panamie. Robotnicy, zajęci przy budowie kanału Panamskiego w liczbie 3000, zastrajkowali wskutek nieuwzględnienia ich żądań przez Amerykan. Przyszło do poważnych rozruchów, podczas których zabito 2 Amerykan, a 150 robotników jest rannych. Na miejsce bezrobocia wysłano liczne oddziały policyi.

„Wysoko urodzony“. Pisma paryskie donoszą o niezwykłym wypadku, który w tych dniach wydarzył się w Hiszpanii. Znany sportsman barceloński, Alfonso Marca, wybrał się w podróż balonem. W ostatniej chwili żona jego oświadczyła, że nie pozwoli mu wznieść się w powietrze, jeżeli nie zabierze jej z sobą. Marca zgodził się wreszcie na jej żądanie. Wskutek niezwykłych wrażeń pierwszej podróży balonem, pani Marca w gondoli balonowej urodziła syna. Aeronauta z zachowaniem największych ostrożności opuścił się na ląd około granicy francuskiej, poczem chorą razem z dzieckiem przeniesiono do pobliskiej gospody. Matka i dziecko są zupełnie zdrowe.

Z mody. Panującym kolorem w stroju kobiet w nadchodzącym sezonie letnim będzie kolor biały. Rzeczywiście niema odpowiedniejszego i wdzięczniejszego koloru dla letnich toalet, jak biały we wszystkich odcieniach. Pierwszorzędne salony mód w Paryżu i Londynie wystawiły już toalety letnie, niemal wyłącznie białe. Można tam widzieć kostiumy z tak delikatnej materyi białej, że całą suknię można schować w pudełku na rękawiczki; jedynem przystrojeniem tych kostyumów są hafty ażurowe. Dalej są kostyumy z płócienek, przeważnie w stylu „princesse“; spódnice przybrane haftami i koronkami; bluzki z dużemi wstawkami koronkowemi. Wszystko białe, czasem z odcieniem kremowym, rzadziej wąskie obszycia złote. Ta „biała moda“ ma jeszcze tę zaletę, iż jest bardzo tania.

Wizye mordercy w więzieniu. Mieszkańców więzienia w Maryboroughu w Irlandyi, zaniepokoiła w tych dniach wiadomość, że jednemu z towarzyszów więziennych miał się ukazać duch zamordowanej przez niego kobiety. — Więźniem tym jest niejaki Grant, Szkot, odsiadujący obecnie karę dożywotniego więzienia. — Przed kilku dniami dozorcy więzienia usłyszeli nagle straszny krzyk, wychodzący z celi Granta, leżącego w kącie celi i drżącego na całem ciele. — Zapytany o powód krzyku, odpowiedział Grant, iż ukazała mu się zamordowana przez niego kobieta, która przed nim tańczyła. Wizya ta powtórzyła się dotychczas dwa razy.

Perfumy droższe od złota. W hali ogrodnictwa królewskiego w Westminster w Londynie otwarto onegdaj wystawę wyrobów chemicznych, złożonych przeważnie z drogich składników. Są tam perfumy po 5 koron kropla, a proszek fiołków parmeńskich po 7.000 koron funt. Trzeba zważyć, że na jedną uncyę zapachu fiołkowego idzie 11 centnarów kwiatu. Najcenniejszym objektem na wystawie jest atoli karton esencyi piżmowej, który kosztuje „tylko“ 140.000 kor.

Perły na Sachalinie. Wzdłuż piaszczystych brzegów Sachalinu Japończycy urządzili połowy pereł, z ogromnem podobno powodzeniem. Wydobyto ogromną liczbę pereł, a między temi niektóre bardzo wielkie. Wszystkie są czyste i o prześlicznym połysku. Znaleziono także dużo pereł czarnych i żółtych, które dotychczas należały do rzadkości. Japonia organizuje już regularny wywóz pereł na rynki Paryża, Londynu i Hamburga. Przypuszczać można, że ceny pereł bardzo spadną.

Myśli.

Nic dziwnego, że wojsko młodotureckie sprawiło się z takim szykiem. Przecież ono kształciło się w Salonikach...

*

Małżeństwa pobierają się z przyjemności, a żyją ze sobą z obowiązku...

W Salonikach.

Damy haremowe: Dobrze! pozostaniemy tu, jeżeli tak być musi, ale żądamy, ażeby komitet młodoturecki objął wszystkie funkcye sułtana.

Troskliwość p. Izydora.

Pani Regina: Izydor, u nas tak zimno, co ja całkiem szczękam zębami.

Pan Izydor (troskliwie): Reginka! Ja tobie coś powiem: ty potrzebujesz wyjąć ten nowy garnitur zębów, bo on się jeszcze popsuje!...

Pomyłka.

— Pan radca dobrodziej, o ile mi się zdaje, żywi ku mnie pewną życzliwość — powiada jeden ze złotej młodzieży do poważnego radcy, właściciela kilku kamienic i ojca trzech niezamężnych córek, z których najmłodsza przekroczyła już ów Rubikon panienki, jakim jest skończona dwudziesta wiosna życia.

— Ależ naturalnie, kochany panie Leonie! — odpowiada rozradowany papa, pewny, że nastąpią oświadczyny.

— I sądzę, że nie odmówi pan mojej gorącej prośbie.

— Możesz być pewnym! Pańskie życzenie jest dla mnie rozkazem. Mów pan, jestem przekonany, że pan potrafi być dobrym mężem mojej córki...

— Ach... panie radco, to nie o to chodzi...

— Nie?...

— Chciałem prosić pana o podpisanie weksla, gdyż brakuje mi jednego żyranta.

Rodacy!

Pamiętajcie zawsze popierać cele i dążenia „Straży Polskiej“. Redakcya nasza chętnie przyjmuje składki na poparcie celów „Straży Polskiej“. Wkładka roczna 4 kor., dla włościan i robotników 2 kor.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Baczność!

Mężczyzna pragnąc stale zamieszkać przy inteligentnej i znanej rodzinie, poszukuje od czerwca lub lipca dużego, frontowego i słonecznego o 2 oknach południowych pokoju (b e z m e b l i) z usługą, obok plant w śródmieściu. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Grabowskiego, ul. Gołębia 14. 621

Osoba starsza, zdolna, cicha i pracowita, przyjmie miejsce do szycia. Może zająć się domem, dziećmi, także u wdowca. Wiadomość: ost. p. Rudawa, Tomaszewicz. 677

Inteligentny fachowiec kawaler lat 32, z braku znajomości pragnie zawrzeć znajomość z panną do lat 30, brunetką lub szatynką w celach matrymonialnych. Dyskrecya zapewniona, na anonimy nie odpowiadam. Adres: „Stanowczy 444“ Kraków poste-restante. 694

Do sprzedania.

Jeden wózek dziecinny w dobrym stanie oraz szafa są do sprzedania. Adres: Plac Matejki l. 10 II. piętro front.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 maja 1909 r. (czas środkowo europejski).

Odchodzą z Krakowa

12·10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·56 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·03 w nocy (posp.) do Lwowa. Od 15 lipca do Czerniowiec.
4·05 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
5·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·43 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7·18 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·20 przedpoł. (osobowy) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popołudniu (osob.) do Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
6·10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż Nowego Sącza.
6·40 wieczór (osob.) do Bogumina, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
9·54 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa. Od 15 lipca z Czerniowiec
2·55 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·35 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·10 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6·07 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·18 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·49 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
7·28 rano (osob.) z Bogumina. Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8·10 rano (osob.) z Oświęcima.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10·00 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11·35 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
1·00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
2·47 popoł. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii tranwersalnej przez Suchę.
5·07 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca, Warszawy.
6·22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6·50 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·58 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
11·42 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Skonfiskowano!

Skonfiskowano,

Skonfiskowano bezpowrotnie!

WOJNY W POWIETRZU.

W Niemczech 1520 r. widziano w powietrzu jazdę i uzbrojonych chłopów i dragonów, w r. 1528 widziano w Bawaryi ludzi w powietrzu a w r. 1520 powstał w Wittenbergu taki hałas w powietrzu, że cały garnizon i obywatele chwycili za broń. 26 października 1615 r. widziano w powietrzu około Paryża uzbrojonych ludzi, którzy z sobą walczyli. Potwierdza to Le Grain jako jeden z naocznych świadków. Sławny jenerał francuski książę Sully pisze w swoich pamiętnikach, że w nocy, w której obsadził swojem wojskiem Passy, widział dokładnie dwie armie duchów walczące w powietrzu. Potwierdza to historyk Davila, który brał udział w tejże wojnie: w nocy gdy burza się uspokoiła, widział Davila dwie armie w powietrzu jak kilkakrotnie na siebie nacierały aż w końcu zakryła je gęsta mgła. W roku 1191 mieszkańcy miasta Nogent we Francyi widzieli bitwę w powietrzu, słyszeli głos trąb, rżenie koni i szczęk broni, a na pamiątkę tego zjawiska ufundowali pomnik. Świat zmartwychwstający. Umarli ukazują się. Muzyka duchowa. Rozkosze umierania. Biała pani. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Gdzie jest świat duchowy? i t. d. Prof. M. Pery, dr. med. i filozof: „Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci“.

Cena 2·— kor., z przesyłką pocztową 2·15 kor. (za zaliczką się nie wysyła).

Do nabycia w Administracyi „Nowin“, Kraków, ul. Wiślna l. 2.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.